

Iwona Żuraszek-Ryś\*

**Spory o dydaktyzm i sposoby jego wyrażania  
w polskich dziewiętnastowiecznych powieściach historycznych  
(zarys problematyki)**

Powstanie powieści historycznej w nowożytnej formie datuje się na pierwszą połowę XIX wieku. Od początku jej kształt ideowo-artystyczny był przedmiotem wielu polemik (na przykład kwestia zakresu i sposobu wyzyskania materiału historycznego, wzajemnych proporcji między prawdą historyczną a fikcją i sensacją, a także stopnia stylizacji). W niniejszej pracy poddano oglądowi opinie dotyczące dydaktyzmu zarówno dziewiętnastowiecznych twórców i teoretyków, jak i badaczy współczesnych piszących o XIX wieku. Materiał dotyczący interesującego nas zagadnienia jest bardzo bogaty, a jego pełne przedstawienie wymagałoby pracy obszerniejszej niż zawężona koniecznymi rygorami forma artykułu. Z tego też względu przygotowane opracowanie, mimo że zwracające uwagę na istotne zjawiska, nie rości sobie pretensji do wyczerpania zarysowanej przez tytuł problematyki.

Od początku kształtowania się powieści w nowożytnej formie akcentowano zobowiązania ideowo-moralne tego gatunku i zwracano uwagę, że jest on doskonałym środkiem umożliwiającym wpływanie na odbiorców, kształtowanie ich poglądów, opinii, sądów. Już anonimowy autor rozprawy pt. *O roman-sach* (1818), będącej jedną z pierwszych na naszym gruncie całościową analizą powieści jako gatunku literackiego, stwierdzał, że powieściopisarz pełni rolę nauczyciela i musi być wyczulony na problemy momentu dziejowego, w którym przyszło mu działać (Bartoszewicz 1965: 79). Ze zbieżnymi poglądami spotykamy się także i później. Na przykład Michał Grabowski pisał: „Uważam więc zawód dojrzałego powieściopisarza, wystawiającego w swym dziele obraz zwyczajnego życia, tkliwe uczucia, porażające wypadki, jako pomnażającego dla swoich bliźnich masę nauk, które dla nich są koniecznymi. Użytecz-

---

\* I.Rys@ifp.uz.zgora.pl, dr, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

ność podobnej gałęzi sztuk sama przez się oczywistą się staje” (Markiewicz 1998: 26). Z kolei Teodor Jeske-Choiński, twórca wielu powieści, a także i teoretyk (autor między innymi *Teorii powieści*) twierdził: „Powieść jest najwygodniejszym środkiem do popularyzowania wszelkich idei, czyta ją bowiem każdy, wielki i mały, pan i sługa” (cyt. za: Nowak 2009: 87). W podobnym duchu wypowiadał się też Henryk Sienkiewicz: „powieść jest pożyteczną, bo nic tak jak ona nie wpływa na masy i nie działa na opinię publiczną” (cyt. za: Lam 1923: 18).

Tego typu sądy formułowano nie tylko w stosunku do powieści współczesnej, ale także i powieści historycznej. Na przykład Franciszek Wężyk twierdził: „samo pobudzenie leniwszych umysłów do nauki dziejów krajowych jest niepoślednią romansów historycznych zaletą” (cyt. za: Czwońóg-Jadczak 1984: 35). Z kolei Stanisław Tarnowski, zachwycony *Ogniem i mieczem* H. Sienkiewicza, zauważył, że „W powieści tej wyciśnięto sens moralny z historii” (*Programy i dyskusje* 1985: 504). H. Sienkiewicz, stając w obronie powieści historycznej, wyliczył natomiast następujące korzyści z niej płynące:

Pojedynczemu człowiekowi wychodzi zawsze na korzyść rozważanie swej przeszłości. Ono wyjaśnia mu liczne zjawiska czasu teraźniejszego; uczy go patrzeć genetycznie na siebie i dostarcza wskazówek na przyszłość; uczy niechać zadań, którym nie sprosta, a podejmować odpowiednie. Jeszcze jaśniejsze światło rzucić może obrachunek z przeszłością, gdzie chodzi o całe społeczeństwo. Czym są w ogóle dzieje ludzkości i poszczególnych jej gałęzi? Historią upadków i odrodzeń. Zbytecznym byłoby mówić, ile z rozważań nad tym falowaniem życia może wypłynąć otuchy (*Programy i dyskusje* 1985: 573).

Co ciekawe, nawet w wypowiedziach negatywnie oceniających powieść pojawia się także troska o zobowiązania moralno-wychowawcze. Na przykład Eugeniusz Stawiński w artykule pt. *O romansie, jego przekształceniu, rozpostarciu się i wpływie na społeczeństwo* wyraził następującą opinię:

[...] grzech pierworodny gatunku na tym polega, że poruszając się na polu granicznym pomiędzy refleksją i fantazją, ma zmieszaną naturę obydwu, jest hermafrodytą w literaturze. Jeśli nawet przynosi artystyczne odbicie rzeczywistego bytu, osiąga tylko wartość artystyczną, nie staje się jednak narzędziem cywilizacji, tzn. nie służy rozwojowi moralnemu społeczeństwa (cyt. za: Markiewicz 1998: 24).

Przywołane wyżej sądy, w których autorzy zwracali uwagę na dydaktyczno-uitylitarny charakter powieści, w tym powieści historycznej nie powinny dziwić. Dydaktyzm jest bowiem obecny w polskiej literaturze od średniowiecza. W oświeceniu, a więc w okresie, z którym wiąże się powstanie powieści historycznej w nowożytniej formie, zyskuje podbudowę i staje się programowo wymagany. W tym czasie postulowano więc, by literatura była użyteczna społecznie i oddziaływała na mentalność i poglądy społeczeństwa poprzez, na przykład naukę, dawanie wzorów do naśladowania (postawa moralizatorska) lub uogólnienia o charakterze uniwersalnym (postawa moralistyczna).

Autorzy *Zarysu teorii literatury* stwierdzili nawet, że każdy utwór spełnia funkcję wychowawczą, a więc w każdym z nich ujawniają się treści dydaktyczne (Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1962: 404).

W przypadku powieści historycznej dydaktyzm można zaobserwować na kilku płaszczyznach. Jedną z nich jest oparta na wydarzeniach historycznych fabuła stanowiąca ilustrację określonej tezy. Dydaktyzm należy więc w tym wypadku łączyć z historią, a więc na przykład zakresem jej wykorzystania w utworze, ideologicznym sensem, służącym kształtowaniu odpowiednich postaw patriotycznych<sup>1</sup>. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych, wzbudzających wiele wątpliwości kwestii był sposób przedstawiania przeszłości. Pisarze podejmujący tematykę historyczną musieli określić swój wobec niej stosunek. Jan Malinowski, autor *Zarysu rozwoju powieści historycznej w Polsce do 1939 r.*, pisał, że w latach 1830–1863 obowiązywała zasada dydaktyzmu, ale „niestety zbyt jednostronnego, bo z małymi wyjątkami polegającego na bezkrytycznym kulcie szlachetczyzny z jej społecznym arystokratyzmem i nietolerancją. Zważywszy zaś na autorytet, jaki w tym czasie powieść historyczna zdołała sobie wyrobić wśród czytającego ogółu, prowadziło to do hamowania postępu w ogólnym życiu narodowym” (Malinowski 1968: 16–17).

Ta wypowiedź znajduje potwierdzenie w zasadach, jakim hołdowała na przykład grupa pisarzy skupionych wokół „Tygodnika Petersburskiego”, do której należeli między innymi: Michał Grabowski, Henryk Rzewuski, Ignacy Hołowiński, Józef Przeclawski, Henryk Szyrmer i przez jakiś czas także Józef Ignacy Kraszewski. Wymagali oni od powieści historycznej gloryfikacji przeszłości z jednoczesnym odrzuceniem jakiegokolwiek krytycyzmu czy wierności faktom. Na przykład Michał Grabowski w *Liście drugim o dzisiejszym powieściopisarstwie* stwierdzał: „Dzieło sztuki z osnowy dziejowej nie wtedy osiąga najwyższy swój cel, kiedy prawdy historycznej nie szczerbi, ale kiedy prawdę historyczną [...] rozświetla, w nie znanej przedtem jasności i wydatności ustawia” (cyt. za: Bujnicki 1981: 91).

Odmienne stanowisko w tej kwestii zajął między innymi Kraszewski, który uważał, że jest obowiązany do obiektywnego przedstawiania faktów historycznych bez jakiegokolwiek idealizacji. Recenzując opowiadania historyczne Adama Gorceyńskiego, wyraził następującą opinię:

Tu musimy wspomnieć, jak historia może być pokrzywdzoną przez historyczne powieści i romanse. Świętą rzeczą jest prawda, a prawda o przeszłości – najświętszą, najnietykalniejszą, bo raz wyszepeconej (zaraził nas autor starych słów nalogiem), raz okłamaną nikt potem przywrócić nie potrafi do pierwszej czystości. Przeto ilekroć widzimy nowe powieści historyczne, targające się na świętą, niepokalaną historię, drżemy z obawy, aby one nie sfalszowały jakiego faktu lub ducha jego nie przedstawiły w urojonym świetle (cyt. za: Burkot 1968: 61).

<sup>1</sup> Odwołania do historii mają różnorodny charakter; zob. np. Bujnicki 1981: 5–25, zwłaszcza rozdz. I: *Z teoretycznych problemów powieści historycznej* czy fragment książki *Powieść w świecie literackości* K. Bartoszyńskiego – *O poetyce powieści historycznej* (Bartoszyński 1991: 61–105).

Kraszewski nie zgadzał się więc na idealizację i wymagał od pisarza skrupulatnej wierności w przedstawianiu faktów historycznych. Początkowo był nawet zwolennikiem skrajnej faktograficznej ścisłości. Z czasem zweryfikował swoje poglądy.

Spór pomiędzy Grabowskim a Kraszewskim rozległ się echem w krytyce literackiej. Grabowskiego poparł między innymi Antoni Czajkowski w artykule *Powieść historyczna jako sztuka obrazowa* czy Władysław Wężyk – w *Dwa słowa o prawdzie i udaniu w utworach sztuki*. Za Kraszewskim opowiedział się Kazimierz Bujnicki, pisząc *Kilka słów apologetycznych o romansie*, Aleksander Tyszyński, recenzując *Koliszczyznę i stępy*, oraz Hipolit Skimborowicz, autor recenzji *Ostatniej z książąt Stuckich*.

Po dość burzliwej w latach 1840–1843 polemice nastąpiło wyciszenie sporu na jakiś czas. Ukazanie się w roku 1854 artykułu Grabowskiego o Kaczkowskim i w 1856 – o Kraszewskim przyczyniło się do ponownego wybuchu konfliktu. W odpowiedzi Kraszewski wytknął między innymi:

Dziś już ten sposób pojmowania i malowania przeszłości tak się stał niewolniczo jednym i ciągle się powtarza, że z góry zobaczywszy ledwie końce wąsów, można odgadnąć, do kogo należą. Razem jednak zebrane te częściowo trafne wizerunki dają nam zupełnie fałszywą, apologetyczną, ale niedolęzną całość, odtworzoną w chwili entuzjazmu, lecz artystycznie i historycznie nieprawdziwą (cyt. za: Burkot 1968: 73).

Tą wypowiedzią, atakującą ideową koncepcję kultu przeszłości szlacheckiej i bezkrytyczne uwielbienie tradycji szlacheckiej, zamknął Kraszewski dyskusję nad powieścią historyczną przed 1863 rokiem.

Kolejny raz kwestia sposobu przedstawiania przeszłości i jej ideologicznego sensu była poruszana podczas burzy polemicznej wywołanej w związku z opublikowaniem *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. Krytycy zarzucali pisarzowi między innymi brak obiektywizmu, jednostronność, a nawet fałsz w przedstawianiu faktów historycznych, apologetyczny stosunek do przeszłości, gloryfikację magnaterii i szlachty. Na przykład Chmielowski, zwracając uwagę na rzetelność warsztatową pisarza oraz zgłębienie przez niego źródeł i opracowań, wytykał jednocześnie jednostronność i wypaczenie rzeczywistości historycznej: „*Ogniem i mieczem* jest jaskrawym dowodem rozbieżności między świetnym opanowaniem faktografii dziejów i całkowicie jednostronnym i fałszywym ich naświetleniem” (cyt. za: Kosętko 1985: 10). Z kolei Prus pisał, że powieść ta, zaciemniając historię, nie wzbogaci naszej wiedzy:

Ażeby uniknąć nieporozumienia, dodam jeszcze, że za pomocą umiejętnie wybranych cytat z powieści można by dowodzić, że Sienkiewicz nie chował historycznego światła pod korzec, że dokładnie charakteryzował wojnę kozacką i jej bohaterów. Jeżeli jednak porównamy to, co ujął w obrazy a co tylko we wzmianki, co oświetlił, a co przyćmił, co wysunął naprzód, a co zostawił na dalszych planach, okaże się, że podał on wizerunek dziejów, ale w głównych zarysach negatywny, wprost przeciwny: tam gdzie była wklęsłość, zrobił wypukłość i na odwrót [...]. Z powieści *Ogniem i mieczem* historii nikt się nie nauczy, owszem zaciemni sobie i pomiesza pojęcie o niej (za: *Programy i dyskusje* 1985: 527 i 531).

Jeszcze dalej w ocenie posunął się Świętochowski, twierdząc, że „tak zwana historyczność powieściowa jest prostym kłamstwem” (cyt. za: Markiewicz 1998: 69–70). Stanisław Krzemiński – krytyk literacki i publicysta, broniąc Sienkiewicza, zwrócił uwagę, że „Historyczności w głównych tylko rysach wymagać można, a o ile nam wiedza nasza starczyła, nie dostrzegliśmy nigdzie w tych głównych właśnie rysach przeniewierzenia się prawdzie” (*Programy i dyskusje* 1985: 557). Sam Sienkiewicz bronił się, pisząc: „Powieść historyczna maluje zarówno dodatnie, jak i ujemne strony przeszłości, a tym, którzy bez znajomości dziejów, na wiarę innych powtarzają, że tak nie jest, że autor zawsze otacza nimbem daną epokę, choćby dlatego że ją wybrał i poczytuje za swoje – można opowiedzieć historię o Panurgowym stadzie” (*Programy i dyskusje* 1985: 573). W innej z kolei wypowiedzi stwierdził, że:

[...] powieść historyczna nie tylko nie potrzebuje być poniewieraniem prawdy dziejowej, ale może być jej objaśnieniem i dopełnieniem. Ona powlecze odpowiednią barwą szare mury wzniesione przez historię, ona wypełni odpowiednio ich szczeliny, odtworzy na mocy analogii odarte przez czas ornamenta, odgadnie to, co być mogło, wygrzebie, co zostało zapomniane, i nie przekraczając zdarzeń dziejowych może ułatwić ich zrozumienie (cyt. za: Bujnicki 1992: 38).

Zdaniem Sienkiewicza, ale także i innych twórców, powieść historyczna, przywołując przeszłość narodową, spełnia wiele funkcji, w tym między innymi poznawczo-dydaktyczną. Zwrot ku ojczyściej historii był motywowany nie tylko potrzebą popularyzacji przeszłości. Zainteresowanie przeszłością nabierało dodatkowego znaczenia w sytuacji niewoli narodowej. Z tego też względu rozwój powieści historycznej w Polsce przebiegał odmiennie niż na Zachodzie. Podczas gdy tam ten rodzaj powieści należał już do gatunków mocno zasłużonych, w Polsce przeżywał prawdziwe odrodzenie. Ustalony na początku XIX wieku program polskiej powieści historycznej był wciąż aktualny. Istniało bowiem szczególne zapotrzebowanie na kompensacyjny mit narodowy. Odwołanie do historii, przywołanie zwłaszcza momentów godnych upamiętnienia, miało narodowi pozbawionemu samodzielnego bytu państwowego dodawać otuchy, miało być dla niego czymś krzepiącym. Jednak obok zwycięstw, chwil triumfu i chwały, niezwykłego bohaterstwa i poświęcenia należało przywoływać też sytuacje tragiczne. Obrazy klęsk miały z jednej strony stanowić ostrzeżenie, a z drugiej – pomóc w zrozumieniu przyczyn klęski i dawać nadzieję na możliwość odrodzenia, wszak, jak mówił Zagłoba: „Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich *auxiliach* podnieść nie można”.

Niektórzy twórcy, jak na przykład Franciszek Wężyk, odwołanie do historii, upamiętnienie wybitnych osobistości traktowali wręcz jako obowiązek:

Czem jest bogata kopalnia gładów dla architekta albo snycerza, tem są dla poety dzieje. [...] Gdy młody polski poeta wstąpi do składu dziejów przeszłości, cóż mu wskażemy do zajęcia uwagi i serca? Do czegoż całą duszą przyłgnąć powinien? Cóż ma być szczegól-

niejszym jego rozmyśłów i pieniów przedmiotem? Krótka jest na to odpowiedź: dzieje ojczyście. I my mieliśmy czasy rzeczywistej świetności. I u nas kwitli mężowie wielkich poświęceń i znakomici z serca i ducha. Tych mu więc śpiewać, tych myśli i czyny do potęgi poezji podnosić, świętym jest obowiązkiem narodowego poety (cyt. za: Czworńóg-Jadczak 1984: 34).

Zwrot pisarzy ku historii miał jeszcze inne uzasadnienie. Odwołując się do przeszłości, próbowano dać także odpowiedź na pytania dotyczące terażniejszości i przyszłości, a zwłaszcza kształtu życia politycznego, społecznego i osobistego w przyszłości. Przeszłość traktowano zatem jako metaforę, ukazującą prawdę o terażniejszości lub przyszłości.

Kolejną płaszczyzną, na której ujawniał się dydaktyzm, jest kreacja bohaterów powieściowych. Przyjęta koncepcja opisywania przeszłości (zwłaszcza idealizacja i heroizacja historii narodowej) wpływała na sposób ich przedstawiania oraz reprezentowany przez nich system wartości. Jak pisała na przykład Magdalena Pietrzak w książce pt. *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, twórcy, konstruując bohaterów, stosowali zasadę kontrastu, która polegała na idealizowaniu swoich, nadawaniu im cech pozytywnego wzorca osobowego. W kreacjach obcych dostrzegalna jest natomiast deprecjacja i demonizacja:

[...] w kreacjach postaci/zbiorowości przynależnych do obozu „swoich” zasadami podporządkowującymi sobie warstwę językową są **idealizacja** i **monumentalizm** (wraz z hiperbolizacją), tworzące tym samym typy idealnych herosów – odważnych i mężnych żołnierzy, wodzów. Natomiast w kreacjach „obcych” odnośnymi zasadami byłyby **deprecjacja** oraz **demonizacja** widoczna w wizerunkach postaci szeregających zło, nagannie postępujących, okazujących w walce drapieżność i żądzę mordy (Pietrzak 2004: 258).

Taki sposób przedstawiania bohaterów dotyczył zarówno postaci fikcyjnych, jak i historycznych. W przypadku tych drugich nie zawsze odpowiadał prawdzie historycznej i budził zastrzeżenia. Na przykład Prus zarzucał Sienkiewiczowi zbytnią idealizację Jeremiego Wiśniowieckiego:

Nieustraszona odwaga i energia – oto jedyne zalety Wiśniowieckiego; nie wystarczają one jednak do rehabilitowania mordercy, anarchisty i buntownika. Trzeba wielkiej nieostrożności, ażeby podobną figurę stawiać obok Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Czarnieckich i apoteozować jako jednego z najlepszych synów ojczyzny (cyt. za: *Programy i dyskusje* 1985: 536).

Przedstawienie tej postaci jako bohatera narodowego, zbawcy, potrafiącego dla dobra ojczyzny poświęcić własne ambicje było jednak celowym zabiegiem Sienkiewicza, podporządkowanym wymowie ideowej powieści. W ten sposób powieść historyczna, wprowadzając w obieg określone wzorce i ideały, spełniała funkcję dydaktyczną. Jednocześnie wpływała na podtrzymywanie w narodzie patriotycznego ducha. Stała się doskonałym środkiem do przenoszenia koncepcji polityczno-ideologicznych, społecznych i osobistych. Można przyjąć, że była artystyczną formą służącą wyrażaniu poglądów autora i jednocześnie sposobem oddziaływania na odbiorcę.

Ważny stawał się przy tym sposób przekazu treści ideowo-dydaktycznych. W najwcześniejszych powieściach historycznych spotykamy się najczęściej z natrętnym dydaktyzmem, czego wyrazem jest bezpośrednie formułowanie nauk, praktycznych wskazówek czy nadmiar objaśniająco-wartościujących komentarzy narratora. Jak zauważył Tadeusz Bujnicki: „ta umoralniająca ocena zazwyczaj osłabiała poznawcze i interpretacyjne pierwiastki przedstawianej rzeczywistości” (Bujnicki 1990: 26). Z czasem sami pisarze występowali przeciwko takiej postaci dydaktyzmu. Postulowali więc, aby wszelkie nauki wypływały z działań i uczuć bohaterów. Na przykład Zenon Fisz w *Słótku o powieści p. Eleonory Sztyrmer pt. „Dusza w suchotach”* sformułował to w sposób następujący: „Powieściopisarz – to rysownik obrazów natury, ale nie prawodawca, nie moralista, a tym bardziej kaznodzieja. Co ci panowie objaśniają przez słowo – on powinien przez efekt czynu. Jego wewnętrzne przekonania, jego uczucia, powinny żyć w rysach obrazu i za pomocą wrażenia oddziaływać na nas” (cyt. za: Markiewicz 1998: 27). Z kolei Kraszewski twierdził, że „częste argumentacje i dogmatyczne ustępy są najwyraźniejszym przejawem bezsilności pisarza; cel winien jako krew płynąć w całej powieści i ożywiać ją niewidocznie [...]. Gdzie ta krew rozlewa się i płynie jak z rany rozciętego ciała, pisarz wstręt zbudza i odpycha” (cyt. za: Markiewicz 1998: 26).

Zdawano więc sobie sprawę z tego, że nadmiar dydaktyzmu mógłby uchodzić za czynnik osłabiający wymowę ideową utworów. Postulowano zatem formułowanie wszelkich tez o takim charakterze w sposób przemyślany, dyskretny.

Kolejnym zagadnieniem związanym z dydaktyzmem jest dbałość o przystosowanie formy i języka przekazu do przyzwyczajzeń i możliwości odbiorczych adresatów. Już od początku kształtowania się powieści historycznej pisarze przykładali do tego dużą wagę, unikając na przykład całościowej, totalnej archaizacji, która utrudniałaby odbiór takiego utworu. Co prawda Henryk Dubowik skonstatował, że: „W wieku XIX przywiązywano dużą uwagę do tak zwanego kolorytu, zarówno lokalnego, jak i czasowego, dlatego obowiązywała stylizacja archaizująca” (Dubowik 1968: 110). Ta wypowiedź nie znajduje jednak pełnego odzwierciedlenia w wypowiedziach teoretyków, jak i twórców dziewiętnastowiecznych. Na przykład Michał Grabowski występował przeciwko archaizowaniu narracji, a archaizmy dopuszczał jedynie w dialogach, i to w ograniczonym zakresie (cyt. za: Bartoszewicz 1965: 90). Za stosowaniem archaizacji tylko w dialogach opowiadali się także Zygmunt Kaczkowski (cyt. za: Markiewicz 1998: 78) czy Józef Ignacy Kraszewski, pisząc „W rozmowach więcej niż gdzie indziej dozwolić można archaizmów, ale utrzymywać, że się bez nich obejść nie można, niepodobna” (cyt. za: Handke 1959: 148–149). Z tej wypowiedzi wynika, że Kraszewski był przeciwnikiem archaizacji w szerszym zakresie. Dopuszczał ją głównie w partiach dialogowych, przy tym miał świadomość trudności w odtwarzaniu dawnej polszczyzny. Twierdził, że ar-

chaizując można popełnić wiele błędów i stworzyć „jakiegoś mieszańca, który będzie pół-dawny, pół-nowy, a w istocie osobisty jakiś wymyślony” (cyt. za: Handke 1959: 148–149). Jednocześnie jednak zdawał sobie sprawę z tego, że archaizmy są konieczne zwłaszcza w celu odmalowania kolorytu epoki, w której rozgrywa się akcja powieści historycznej:

W jednym tylko, zdaje nam się, wypadku archaizmy są koniecznością. Pisarz chcący wystawić epokę jaką, powinien się starać najusilniej, dla zupełniejszego złudzenia, aby czytelnikowi niczym nie przypominał, że pisze dziś, teraz, o rzeczy obcej sobie. Do tego władając zręcznie językiem przyjść może, starając się nie mieszać wyobrażeń swojego czasu z dawnymi epoki, którą maluje. Tu więc, gdy mu przyjdzie malować przydawkowe przedmioty swego obrazu; gdy dla dopełnienia go, wystawić będzie musiał niejako tło, na którym bohaterowie jego odbić się mają; tu w nazwach przedmiotów, ubiorów, rzeczy itp., chociażby język współczesny dostarczał mu imion, nie może brać takich, które są zbyt świeże, zbyt dzisiejsze, musi pójść po archaizmy, aby użyciem ich obrazowi kolorytu dodać (cyt. za: Handke 1959: 148–149).

Z przytoczonych opinii wynika, że pisarze byli świadomi, iż realistyczne przedstawienie minionych epok nie polega na dogłębnej, zupełnej archaizacji, lecz na umiarkowanym, wybiórczym korzystaniu z tego typu stylizacji, w dodatku w taki sposób, aby nie utrudniać czytania i, co ważniejsze, zrozumienia tekstu.

Reasumując, zarówno teoretycy, jak i praktycy dziewiętnastowieczni zdawali sobie sprawę z potencjału poznawczo-dydaktycznego powieści historycznej. Zwracano uwagę na możliwość poszerzania przez nią horyzontów poznawczych odbiorców, dostarczania im określonej wiedzy o życiu, zjawiskach historycznych, kształtowania ich poglądów, opinii, zapatrywań ideowych czy postaw patriotycznych. Powieść historyczna odgrywała zatem ważną rolę w edukacji społeczeństwa i kształtowaniu jego świadomości narodowej. W przypadku tego gatunku dydaktyzm przejawia się na kilku płaszczyznach. Jedną z nich jest oparta na wydarzeniach historycznych fabuła podporządkowana określonej tezie. Pisarze podejmujący tematykę historyczną musieli się więc zmierzyć z przeszłością, określić swój wobec niej stosunek. To wywoływało oczywiście różne dyskusje i polemiki. Następną płaszczyzną, na której przejawia się dydaktyzm, jest kreacja postaci literackich. Wprowadzanie bohaterów do utworu wiązało się z nadawaniem im wyrazistego pozytywnego lub negatywnego wzorca osobowego. Kolejną płaszczyzną jest język. Powieść historyczna to gatunek, który nie może raczej obyć się bez archaizacji (choć w literaturze polskiej znane są przykłady powieści historycznych programowo pozbawionych archaizacji, na przykład *Czerwone tarcze* Jarosława Iwaszkiewicza). Już od początku kształtowania się tego gatunku pisarze mieli świadomość, że realistyczne odtworzenie minionych epok nie polega na całościowej, totalnej archaizacji, lecz raczej na umiarkowanym, selektywnym korzystaniu z tego typu stylizacji. Ta postawa była podyktowana dbałością o przystosowanie języka do możliwości odbiorczych czytelników.



## Literatura

- Bartoszewicz A., 1965, *Odrębność gatunkowa powieści w świadomości teoretycznej w pierwszej połowie XIX wieku*, w: J. Trzynadłowski (red.), *Styl i kompozycja*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bartoszyński K., 1991, *Powieść w świecie literackości (rozdz. O poetyce powieści historycznej)*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Bujnicki T., 1981, *Sienkiewicz i historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bujnicki T., 1990, *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Bujnicki T., 1992, *Trylogia w kontekście dziewiętnastowiecznej powieści historycznej*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6.
- Burkot S., 1968, *Spory o powieść w polskiej krytyce literackiej XIX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Czwórnoǳ-Jadczak B., 1984, *O powieściach historycznych Franciszka Wężyka*, w: L. Ludorowski (red.), *W kręgu zagadnień polskiej powieści historycznej XIX w.*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Dubowik H., 1968, *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 roku w opiniach pisarzy i krytyków*, w: H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski (red.), *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1962, *Zarys teorii literatury*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Handke K., 1959, *Archaizacja językowa w Starej baśni J.I. Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. VI.
- Kosętko H., 1985, *Z dziejów recepcji Trylogii Henryka Sienkiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym. Wokół polemik z Olgierdem Górką*, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich, Kraków.
- Lam S., 1923, *Henryk Sienkiewicz. Cechy i elementy twórczości*, nakł. Księgarni Św. Wojciecha, Poznań.
- Malinowski J., 1968, *Zarys rozwoju powieści historycznej w Polsce do 1939 r.*, w: H. Dubowik, J. Konieczny, J. Malinowski (red.), *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz.
- Markiewicz H., 1998, *Polskie teorie powieści*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowak M., 2009, *Koncepcja dziejów w powieściach historycznych. Teodor Jeske-Choiński, Zofia Kossak, Hanna Malewska*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Pietrzak M., 2004, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

*Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, 1985, (B. Prus, *Ogniem i mieczem, powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza*, s. 502–548; S. Krzemiński, *Z burzy dziejowej*, s. 550–562; H. Sienkiewicz, *O powieści historycznej*, s. 563–575; S. Tarnowski, *Z najnowszych powieści polskich*, s. 219–235), oprac. J. Kulczycka-Saloni, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

## Summary

Iwona Żuraszek-Ryś

### *Disputes about didacticism and methods of its expressing in the Polish nineteenth-century historical novels*

In this article one has analyzed the opinions on didacticism both of nineteenth-century authors and theorists as well as contemporary scholars writing about the nineteenth century. The quoted statements allow to draw a conclusion that both the nineteenth century theorists and practitioners were aware of the cognitive and didactic potential of historical novel. Attention was drawn to the opportunity to broaden cognitive horizons of the readers, providing them with specific knowledge about life, historical phenomena, shaping their views, ideological sentiments or patriotic attitudes. Therefore, historical novel played an important role in educating the public and shaping its national consciousness.

In the case of this genre, didacticism manifests itself in several ways. One of them is a storyline based on historical events subordinated to a particular thesis. Writers taking historical subjects have therefore to face with the past, determine their attitude towards it. This obviously caused various discussions and polemics. The next plane on which didacticism manifests itself is the creation of literary characters. Entering characters into the novel was associated with giving them a distinctive positive or negative personal model. Another plane is language. Historical novel is a genre that is unlikely to do without archaic (although in Polish literature there are known examples of historical novels devoid of archaic words, for example *Czerwone tarcze* by Iwaszkiewicz). The writers seemed to realize, however, that the realistic representation of past epochs is not based on a comprehensive, total archaisation, but rather moderate, selective use of this type of styling. This attitude was dictated by, among others, attention to adapting the language to the reception possibilities of the readers.

**Keywords:** Polish historical novel, didacticism, archaisation (polska powieść historyczna, dydaktyzm, archaizacja)